

Minęła kolejna rocznica katastrofy w Japonii

13 marca 2016

Już 5 lat minęło od czasu, gdy pacyficzne wybrzeże Japonii zostało dotknięte przez jedno największych trzęsień ziemi w historii naszej cywilizacji. Potężna aktywność sejsmiczna wystąpiła 11 marca 2011 roku, na linii uskoku tektonicznego Tohoku. Najsilniejszy wstrząs miał siłę aż 9 stopni w skali Richtera. O dziwo nie spowodował rozległych zniszczeń na lądzie. Prawdziwa tragedia nastąpiła kilkadziesiąt minut potem, gdy na wybrzeże Japonii natarły potężne fale tsunami.

Ogromne fale zaatakowały północno-wschodnie wybrzeże Japonii około 50 minut po trzęsieniu ziemi. Na zawsze już zostaną zapamiętane upiorne widoki gdy zalewany był port lotniczy w Sendai. Te masy wody przeobraziły wybrzeże w jednej chwili anihilując je na wiele kilometrów.

Podczas katastrofy oficjalnie zginęły 15 703 osoby. Rannych zostało 5315 mieszkańców kraju, a zaginęło 4647 osób. Biorąc pod uwagę skalę kataklizmu można uznać, że to i tak niewiele. W porównywalnym tsunami w basenie Oceanu Indyjskiego, do którego doszło w 2004 roku, zginęło 250 tysięcy osób. W japońskim kataklizmie zniszczone zostały co najmniej 332 tysiące budynków, wiele z nich do fundamentów.

Tsunami wywołało też początek jednego z największych kryzysów nuklearnych w historii świata. Skala skażenia i emisji radioaktywnych z uszkodzonej elektrowni w Fukushima, może być porównywana tylko z katastrofą czarnobylską. Zapewne radioaktywna emisja do Pacyfiku trwa cały czas po dzień dzisiejszy, bo jest na to coraz więcej dowodów.

Niestety Fukushima to stały problem na przyszłość, bo każde kolejne trzęsienie ziemi w tej okolicy to poważny problem, który może skutkować powiększeniem skali skażenia całej

półkuli północnej. Całkowite wyeliminowanie skutków awarii może potrwać przez najbliższe dekady i miejmy nadzieję, że do czasu uprzątnięcia tego bałaganu nie dojdzie do kolejnego niszczącego tsunami, którego skutki byłyby jeszcze bardziej katastrofalne.

Trzęsienie japońskie z 2011 roku było tak potężne, że przesunęło oś Ziemi aż o kilka centymetrów. Spowodowało też pękanie wielu lodowców, co spowodowało powstanie licznych gór lodowych. Sejsmografy na całym świecie rejestrowały wstrząs za wstrząsem, wiele z nich o magnitudach powyżej 7 stopni w skali Richtera. W normalnych okolicznościach każdy z nich byłby uważany za bardzo silny.

Nastąpiło też potężne wypiętrzenie, skorupy ziemskiej, które wywołało realną dyslokację Wysp Japońskich. Część z obszarów obniżyła się względem poprzedniego poziomu morza. Rekordowe osiadanie wystąpiło w miejscowości Kesennuma. Jest to miasto w prefekturze Miyagi. Tam grunt opadł aż o 73,8 centymetrów. Siedem obszarów w regionach Tohoku i Kanto, w tym w Tokio, zapadło się o mniej niż 10 centymetrów. Naukowcy poinformowali również, że trzęsienie Tohoku spowodowało istotne zmiany pola grawitacyjnego Ziemi. Obserwacje z kosmosu wskazały, że zaraz po marcowym wstrząsie rozeszła się potężna fala akustyczno-grawitacyjna, którą zarejestrowały urządzenia z europejskiego satelity GOCE. Zarówno ten satelita jak i jego amerykański odpowiednik, GRACE, wykryły istotne zmiany lokalnego pola grawitacyjnego właśnie w okolicach Japonii.

Źródło: ZmianyNaZiemi.pl